

JOANNA HABERKO

Strefy czasowe a chwila otwarcia spadku

Rzymski prawnik Ulpian dzielił prawo na publiczne i prywatne i przyjmował, że prawo publiczne ma na względzie interes państwa, zaś prawo prywatne interes jednostki¹. Obecnie nierzadko pojawiają się sytuacje prawne zlokalizowane na styku prawa prywatnego i publicznego, a dotyczą one zarówno jednostki, jak i organów państwa. Sfera publiczna prawa znacznie się rozszerza, co więcej, również charakter metod i zakres działania organów państwa ulega stopniowym przemianom i przeobrażeniom. Prawo publiczne reguluje stosunki prawne, w których przynajmniej jedną ze stron pozostaje organ państwa lub organ samorządu terytorialnego ewentualnie inny organ powołany z mocy prawa do strzeżenia bądź zabezpieczenia interesu społecznego lub interesu pewnych grup społecznych, jednak niekiedy powołanie tego organu i podejmowanie przez niego, z natury władczych, rozstrzygnięć odbywa się w interesie pojedynczych podmiotów². Zabezpieczenie interesu prawnego społeczeństwa czy pojedynczych podmiotów w związku z realizacją wskazanych interesów jest możliwe poprzez ustanowienie bezpośredniego przymusu i możliwość poddania jednostki tego rodzaju przymusowi realizowanemu przez organ państwa lub organ samorządu terytorialnego³. Wpływa to także na charakter więzi organów państwa czy organów samorządu terytorialnego z obywatelem. Co więcej, niekiedy

¹ W. Siuda, *Elementy prawa dla ekonomistów*, Poznań 2013, s. 51.

² Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, wyd. 11, Warszawa 2011, s. 3.

³ *Ibidem*.

w świadomości samego obywatela powstaje przekonanie, że chociaż dana relacja należy do sfery tradycyjnie postrzeganej jako prywatnoprawna, konieczne jest poddanie sprawy organom administracji. Nie ogranicza to praw podmiotowych realizowanych przez podmioty prawa cywilnego, ale służy zapewnieniu pewności obrotu i równości podmiotów. Tylko poddanie doniosłych prawnie sytuacji ocenie, potwierdzeniu, a niekiedy i rozstrzygnięciu organów cieszących się autorytetem państwa zapewnia prawidłowość realizacji praw i obowiązków przyznanych przez normy prywatnego prawa materialnego.

Pewność obrotu i ochrona interesu prawnego obywateli wymaga niekiedy formalnego potwierdzenia zaistnienia zdarzenia, które wpływa na powstanie, zmianę lub ustanie określonego stosunku prawnego. Waler dowodowy przyznaje się wyłącznie potwierdzeniu dokonанemu zgodnie z przepisami prawa publicznego, i to dokonанemu przez odpowiedni organ państwa. Ustawodawca przyjmuje zatem konstrukcję, w świetle której fakt zaistnienia zdarzenia pozostaje poza zakresem regulacji publicznoprawnej, ale to zaistnienie powinno być stwierdzone przez organ państwa. Ma to znaczenie na przyszłość, gdyż stwierdzenie zaistnienia faktu przez organ państwa będzie stanowiło wyłączny dowód, że zdarzenie w ogóle zaistniało i że zaistniało właśnie w tym momencie, który potwierdza w dokumencie organ państwowy. Gdyby zatem ktoś w przyszłości powoływał fakt zdarzenia i utrzymywał, iż miało ono miejsce w chwili innej niż wskazana w akcie przez organ, to tej ostatniej przyzna się waler rozstrzygający.

Doskonałym przykładem splotu relacji prywatno- i publicznoprawnych pozostaje regulacja zawarta w Ustawie z dnia 29 września 1986 r. Prawo o aktach stanu cywilnego⁴. Zgodnie z art. 4 p.a.s.c. akty stanu cywilnego stanowią wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych; ich niezgodność z prawdą może być udowodniona jedynie w postępowaniu sądowym. Urzędy stanu cywilnego prowadzą księgi stanu cywilnego, w których ujawnia się pewne fakty, takie jak urodzenie, zawarcie małżeństwa oraz – istotny dla dalszych rozważań – zgon podmiotów prawa cywilnego. W księgach tych ujawnia się także inne elementy stanu cywilnego człowieka, jak płeć, pochodzenie od określonych rodziców czy orzeczenie o przysposobieniu. Doniosłość społeczna tego rodzaju czynności dokonywanych przez kierownika urzędu

⁴ Ustawa z dnia 29 IX 1986 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. U. 2004 Nr 161, poz. 1688 ze zm.), dalej: „p.a.s.c.”.

stanu cywilnego jest znaczna, zwłaszcza że zgodnie z cytowanym wyżej przepisem akta te stanowią jedyny i wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych⁵. Ustawodawca decyduje się zatem na przyjęcie następującego rozumowania: otóż, w życiu każdego człowieka zachodzą pewne zdarzenia, które mają bądź mogą mieć wpływ na jego sytuację prawną, gdyż prowadzą do powstania, zmiany lub utraty prawa podmiotowego, a niektóre z tych zdarzeń powinny zostać odnotowane w szczególnego rodzaju rejestrach, jakimi są księgi stanu cywilnego. Będzie to miało znaczenie dla wszystkich, którzy na ten fakt zechcą się powołać. Nie oznacza to, rzecz jasna, że bez ujawnienia w rejestrze zdarzenie nie nastąpi. Oznacza natomiast, że rejestr jest wyłącznym dowodem zaistnienia zdarzenia, którego wystąpienie może mieć wpływ na inne podmioty czy na możliwość poddania się tego rodzaju zdarzeniu w przyszłości⁶. Ewidencja zdarzeń, takich jak urodzenie, zawarcie małżeństwa czy śmierć, ma istotne znaczenie dla osoby, której zdarzenie dotyczy, ale także dla innych osób potencjalnie zainteresowanych zaistnieniem tego zdarzenia. Ewidencja zdarzeń wskazanych wyżej ma także znaczenie z punktu widzenia interesu społecznego.

Dalsze rozważania zostaną ograniczone do sytuacji ujawniania w księgach stanu cywilnego faktu śmierci człowieka. Jak wiadomo, prawo cywilne fakt ten określa mianem otwarcia spadku, bowiem zgodnie z przepisem art. 924 Kodeksu cywilnego (dalej: „k.c.”) spadek otwiera się z chwilą śmierci spadkodawcy. Ów niepozorny i krótki przepis Kodeksu cywilnego niesie jednak za sobą ogrom treści i poważne konsekwencje prawnosпадkowe dla spadkobierców bądź potencjalnych spadkobierców⁷. Moment ten jest ważny z kilku powodów. Dotyczy on zarówno oceny zdolności prawnej spadkodawcy, jak i sytuacji spadkobierców oraz osób uprawnionych do zachowku. Chwila otwarcia spadku jest miarodajna, po pierwsze, do oceny, jaka jest zawartość spadku. Do spadku wchodzi bowiem to, co przysługiwało spadkodawcy w chwili jego śmierci. Po drugie, na chwilę otwarcia spadku ocenia się, kto i z jakiego

⁵ J.S. Piątoski, H. Witczak, A. Kawałko, w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spadkowe*, t. 10, pod red. B. Kordasiewicza, Warszawa 2009, s. 126.

⁶ Z. Radwański, A. Olejniczak, op. cit., s. 145.

⁷ Chodzi o osoby powołane do dziedziczenia ustawowego w dalszej kolejności bądź o spadkobierców ustawowych w sytuacji, w której spadkodawca sporządził testament, a także o powołanie do dziedziczenia następujące na podstawie odrzucenia spadku, orzeczenia niegodności czy wydziedziczenia. Zob. też J. Kremis, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2013, s. 1564; M. Pazdan, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2004, s. 744.

tytułu jest uprawnionym spadkobiercą. Po trzecie, ocenia się, kto jest uprawniony do zachowku. Dalej ocenia się, kto może być uznany za niegodnego. Ponadto chwila otwarcia spadku stanowi początek biegu terminów związanych z dziedziczeniem (np. art. 929 i 940 § 2 k.c.) czy przedawnieniem roszczeń związanych z dziedziczeniem (np. art. 1007 § 2 k.c.). I wreszcie, w tym momencie ustala się także właściwość prawa⁸.

Chwila otwarcia spadku jest także niezwykle istotna we wzajemnych relacjach spadkodawcy i spadkobierców oraz we wzajemnych relacjach spadkobierców, w szczególności w sytuacji wielości tytułów, z których mogą być oni powołani do dziedziczenia. Określenie chwili śmierci, a zatem momentu otwarcia spadku, może bowiem wpłynąć na porządek dziedziczenia z uwzględnieniem pierwszeństwa dziedziczenia z testamentu, na porządek dziedziczenia ustawowego, może także istotnie zmienić kolejność dochodzenia do dziedziczenia⁹.

Prawo publiczne nie ingeruje oczywiście w zakres uprawnień spadkobierców ani konsekwencje otwarcia spadku w zakresie wygaśnięcia zdolności prawnej spadkodawcy czy nabycia prawa do dziedziczenia przez spadkobierców. Prawo publiczne zabezpiecza interes uprawnionych w tym zakresie, że daje podstawy do stworzenia i uzyskania jedynie wiarygodnych dowodów zaistnienia zdarzeń mających wpływ na sytuację prawną w zakresie dziedziczenia. Możliwość powołania faktu śmierci i wynikających stąd konsekwencji możliwa będzie zatem jedynie o tyle, o ile podmiot wywodzący korzystne dla siebie skutki prawne płynące z otwarcia spadku wykaże się formalnym dowodem tego zdarzenia w postaci aktu zgonu.

Przedmiotem rozważań będzie określenie porządku dziedziczenia w razie śmierci osób bliskich należących do kręgu spadkobierców ustawowych. Mowa o tzw. wzajemnych spadkobiercach ustawowych, dziedziczących – przy braku innych zdarzeń, jak np. niegodność, wydziedziczenie, zrzeczenie się dziedziczenia, odrzucenie spadku – po sobie.

⁸ Zob. art. 64 Ustawy z dnia 4 II 2011 r. Prawo prywatne międzynarodowe (Dz. U. Nr 80, poz. 432).

⁹ Por. sytuację tzw. kommorientów. W świetle art. 32 k.c., jeżeli kilka osób utraciło życie podczas grożącego im wspólnie niebezpieczeństwa, domniemywa się, że zmarły jednocześnie. Podkreśla się w literaturze, iż znaczenie jednoczesności śmierci polega na zwolnieniu od obowiązku precyzyjnego ustalania kolejności zgonów tych osób, które utraciły życie w czasie tego samego wspólnego niebezpieczeństwa. Zob. J. Strzebinczyk, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, s. 81; M. Pazdan, *Domniemania dotyczące kommorientów w prawie cywilnym*, w: *Rozważania o państwie i prawie*, pod red. A. Lityńskiego, Z. Tabora, L. Tyszkiewicz, Katowice 1993, s. 173 i n.

Mowa o spadkobiercy zaliczanym do spadkobierców dziedziczących w pierwszej kolejności (art. 931 § 1 k.c.), który może być spadkodawcą dla innych podmiotów, w tym także dla podmiotu wcześniej określonego jako spadkodawca, który w tym przypadku dochodziłby do dziedziczenia jako spadkobierca powołany w drugiej kolejności¹⁰. Chodzi o relację rodzic – dziecko. Dziecko dziedziczy po rodzicu w pierwszej kolejności, natomiast rodzic dziedziczy po dziecku o tyle, o ile nie ma spadkobierców uprawnionych do dziedziczenia i chcących dziedziczyć z pierwszej grupy (art. 931 § 1 k.c. w zw. z art. 932 § 1 k.c.). Oczywiście, w omawianym zakresie przedmiotem rozważań pozostanie również kwestia kolejności dojścia do dziedziczenia dalszych spadkobierców ustawowych. Rozważania obejmą ustalenie porządku dziedziczenia w przypadku, gdy spadkobierca ustawowy zaliczany do pierwszej grupy spadkobierców sam w krótkim przedziale czasowym stanie się spadkodawcą, ale jego śmierć nastąpi w innej niż śmierć wcześniejszego spadkodawcy strefie czasowej.

Sytuację obrazuje następujący przykład:

Ojciec (A) umiera w Poznaniu w dniu 1 września 2013 r. o godz. 17.00, natomiast syn (B) będący jego spadkobiercą ustawowym umiera w Sydney w dniu 2 września 2013 r. o godz. 0.50. Zarówno A, jak i B pozostawali w związku małżeńskim.

Chwila otwarcia spadku w każdej z wymienionych wyżej sytuacji została określona i potwierdzona stosownym dokumentem wydanym zgodnie z prawem państwa, w którym nastąpił zgon¹¹. W przypadku prawa polskiego, zgodnie z art. 10 ust. 1 p.a.s.c., dokumentem stwierdzającym zgon osoby fizycznej jest akt zgonu sporządzony przez kierownika urzędu stanu cywilnego właściwego ze względu na miejsce śmierci osoby, której śmierci akt ma dotyczyć¹². Akt zgonu wystawia się w sytuacjach typowych na podstawie karty zgonu sporządzonej przez lekarza¹³. Jak się wydaje, ustalenie, czy osoby spadkodawców

¹⁰ Na ten temat np. J. Kremis, op. cit., s. 1580 i n.

¹¹ M. Pazdan, w: *Kodeks cywilny...*, s. 744.

¹² O przypadkach szczególnych piszą H. Witczak, A. Kawałko, *Prawo spadkowe*, Warszawa 2008, s. 18–19.

¹³ Zob. także J. Haberko, *Koniec życia człowieka a kres podmiotowości prawnej. Kilka uwag na temat, czy prawnik i lekarz rozumieją się „stwierdzając zgon”*, „Prawo i Medycyna” 2007, nr 27, s. 81 i n.

pozostawały obywatelami polskimi, pozostaje dla rozważań prawno-spadkowych kwestią drugorzędną. W przypadku zgonu, który miał miejsce poza terytorium RP, śmierć stwierdzona zostanie na podstawie dokumentu zgonu wystawionego przez stosowny miejscowy organ. Gdyby dotyczyła śmierci obywatela polskiego, polski urząd stanu cywilnego ma możliwość dokonania wpisu zaistniałego zdarzenia do księgi stanu cywilnego.

Przyjmijmy na wstępie, że w analizowanej sytuacji w aktach zgonu ujawniono fakt śmierci każdej z osób z uwzględnieniem czasu, w którym ta śmierć nastąpiła. Pozostaje zatem konieczność ustalenia porządku dziedziczenia. Pierwsza intuicja w zakresie określenia porządku dziedziczenia stwarza pokusę poprzestania na chwili otwarcia spadku ujawnionej w aktach zgonu sporządzonych przez urząd stanu cywilnego (lub jego zagraniczny odpowiednik) zgodnie z czasem, w którym rzeczywiście nastąpiła śmierć. Podstawę dla tego rodzaju stwierdzenia stwarza wskazany wyżej przepis art. 4 p.a.s.c.¹⁴ W świetle tego przepisu akty stanu cywilnego stanowią wyłączny dowód zdarzeń (a zatem i zgonu) w nich stwierdzonych; ich niezgodność z prawdą może być udowodniona jedynie w postępowaniu sądowym¹⁵.

Trafnie zauważono w doktrynie, że zakresem regulacji tego przepisu pozostają objęte również zagraniczne akty stanu cywilnego, które tym samym stanowią wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych. Aby zatem udowodnić zgon, który nastąpił za granicą, należy – w braku aktu polskiego – posłużyć się wypisem aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą jako wyłącznym dowodem zaistniałego zdarzenia¹⁶.

¹⁴ J. Gajda, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Akty stanu cywilnego. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2002, s. 656; M. Albiniak, A. Czajkowska, *Prawo o aktach stanu cywilnego z objaśnieniami*, Toruń 1996, s. 18.

¹⁵ Por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (WSA) w Opolu z 26 I 2012 r., sygn. II SA/Op 523/11, LEX nr 1113970, w którym stwierdzono, że prawidłowo sporządzony akt zgonu powinien zawierać datę i godzinę, a jeśli zgłaszający zgon nie wskazał tych danych, powinna zostać poczyniona w akcie zgonu stosowana adnotacja. Tylko prawidłowo sporządzony akt zgonu może, jako dowód zdarzeń w nim stwierdzonych, korzystać z przewidzianego w art. 4 p.a.s.c. waloru wyłączności.

¹⁶ P. Wypych, *Charakter prawny transkrypcji aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą*, KPP 2003, z. 1, s. 189 i n. Zob. także wyrok WSA w Gliwicach z 6 V 2010 r., sygn. II SA/Gl 669/09, LEX nr 60209, gdzie sąd zauważył, że zagraniczny akt stanu cywilnego jako dokument urzędowy ma na terenie Polski taką samą moc jak polski akt stanu cywilnego i w myśl art. 4 p.a.s.c. stanowi wyłączny dowód zdarzeń w nim stwierdzonych. Moc zagranicznego aktu stanu cywilnego nie zależy od wpisania go do polskich ksiąg stanu cywilnego (transkrypcji) na podstawie art. 73 ust. 1 tej ustawy.

W sytuacji stanowiącej tło dla prowadzonych rozważań każdy z podmiotów, czyli zarówno A, jak i B, w chwili otwarcia spadku stał się spadkodawcą. Istotny jest jednak porządek dziedziczenia. Tylko pozornie chwile otwarcia spadku po każdym z podmiotów są odległe. Oparcie się na dokumentach taką tezę potwierdza i prowadzi do wniosku, że pierwszy zmarł ojciec A. W istocie, w każdym z dokumentów stanowiących wyłączone potwierdzenie faktu śmierci będzie ujawniona „miejscowa” data zaistniałego zdarzenia, czyli odpowiednio, dzień 1 września 2013 r. w przypadku ojca A i dzień 2 września 2013 r. w przypadku syna B. Porządek dziedziczenia określony na podstawie danych stwierdzonych stosownymi dokumentami wyglądałby więc następująco: syn B wraz ze swoją matką (żoną spadkodawcy) dziedziczyłby po ojcu A, gdyż ze stosownego dokumentu potwierdzającego jego śmierć wynikałoby, iż dnia 1 września 2013 r. o godzinie 17.00 jeszcze żył. Dokument ten, w przypadku syna B, wskazywałby bowiem datę 2 września 2013 r. (godz. 0.50) jako chwilę otwarcia spadku po nim.

Poprzedzenie na dacie określonej w dokumentach stanowiących dowód śmierci może jednak prowadzić do mylnych wniosków. Jest to powodowane różnicą czasu między Poznaniem a Sydney. Czas miejscowy we wrześniu w Poznaniu to GMT+1, natomiast w Sydney to GMT+10. Pojawia się zatem pytanie o konieczność uwzględnienia różnicy czasu na potrzeby określenia chwili śmierci, ujawnienia jej w dokumentach oraz na potrzeby postępowania spadkowego. Uwzględnienie tej różnicy prowadzi do konstatacji, że w istocie pierwszy otworzył się spadek po synu B. Godz. 0.50 czasu miejscowego Sydney (GMT+10) to godz. 16.50 czasu polskiego (GMT+1). W istocie, w chwili otwarcia spadku po ojcu A syn B już nie żył.

Można, rzecz jasna, powyższym dylematom odmówić waloru praktycznego i przyjąć wyjątkowość opisanej sytuacji. Gdyby jednak zobrażać ją przykładem, sytuacja nie pozostawia wątpliwości co do niemożności oparcia się wyłącznie na dacie i godzinie określonej w dokumencie potwierdzającym śmierć.

Syn B przebywający wraz z żoną w Sydney, w Australii ginie w wypadku samochodowym dnia 2 września 2013 r. o godz. 0.50 czasu miejscowego (GMT+10). Jego żona niezwłocznie informuje o tym fakcie telefonicznie ojca A, który w szoku z powodu śmierci syna doznaje rozległego zawału serca, a następnie, krótko potem, umiera. W chwili śmierci ojca A w Poznaniu jest dzień 1 września 2013 r., godz. 17.00.

Przykład obrazuje, że w istocie chwila otwarcia spadku stwierdzona stosownym dokumentem nie jest miarodajna dla rozstrzygnięcia analizowanego problemu. Nie wydaje się także, w świetle art. 927 § 1 k.c., możliwe poprzestanie wyłącznie na dacie określonej w akcie zgonu, gdyż w istocie w chwili otwarcia spadku wynikającej z tego dokumentu podmiot potencjalnego spadkobiercy już nie żył. Przepis art. 927 § 1 k.c. stanowi wyraz przyjętej przez ustawodawcę pewnej wartości, iżby do spadku dochodziły tylko te osoby, które przeżyją spadkodawcę. Zatem nie może być spadkobiercą osoba, która w chwili otwarcia spadku po spadkodawcy już nie żyje. Zabezpieczenie tej wartości następuje poprzez odwołanie do przepisów prawa publicznego i zostało wyrażone w art. 4 p.a.s.c. W sytuacjach typowych w istocie nie ma wątpliwości co do zakresu zdolności do dziedziczenia. Podmiot, który zmarł wcześniej, nie może być spadkobiercą, a to, że zmarł wcześniej, wynika z przedstawionego aktu zgonu. To, czy podmiot zmarł wcześniej, ustala się na podstawie daty (niekiedy godziny) ujawnionej w dokumencie, jakim jest akt zgonu. W sytuacjach, którym należy odmówić typowego charakteru, dowód formalny stwierdzający fakt zaistnienia zdarzenia w postaci śmierci podmiotu może nie odpowiadać rzeczywistości. W interesującym nas przykładzie tak w istocie będzie, choć każdy z dokumentów będzie stwierdzał zgodnie z prawdą, kiedy nastąpił zgon. Gdyby przyjęć rozumowanie oparte na art. 927 § 1 k.c., syn B, który umarł dnia 2 września 2013 r. o godz. 0.50, czyli (formalnie) dzień później, nie będzie miał możliwości dziedziczenia po ojcu, który umarł dnia 1 września 2013 r. o godz. 17.00, gdyż w chwili otwarcia spadku po nim już nie żył. Przepis prawa materialnego odwołuje się nie do kryterium formalnego, ale – jak się wydaje – rzeczywistego stanu rzeczy i wymaga, by spadkobierca przeżył spadkodawcę¹⁷.

Założenie pogodzenia zdolności do dziedziczenia z formalnym ujawnieniem jej kresu będzie w omawianym przypadku napotykać nader trudne do przezwyciężenia przeszkody. Jeśli przyjęć, a jest to (poza wyjątkiem obejmującym *nasciturusa* i fundację) *de lege lata* jedyna ewentualność, że spadkobiercą może być wyłącznie osoba, która w chwili otwarcia spadku już lub jeszcze żyła, możliwe, a nawet konieczne, będzie odwołanie się do ustalenia, czy w chwili gdy umierał ojciec, gdzieś na świecie żył jego syn należący do kręgu spadkobierców ustawowych. I odwrotnie, ustalenie, czy w chwili śmierci syna pozostawali przy

¹⁷ E. Skowrońska-Bocian, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1997, s. 35 i n.

życiu jego spadkobiercy należący do pierwszej czy kolejnej grupy osób dochodzących do dziedziczenia, możliwe będzie wyłącznie na podstawie ustalenia, czy w tej właśnie chwili spadkobierca pozostawał przy życiu niezależnie od miejsca, w którym się znajdował. Trzeba także połączyć zagadnienie zdolności do dziedziczenia z ujawnieniem momentu, którym podmiot ową zdolność utracił. Każdy ze spadkodawców stracił zdolność prawną – a co za tym idzie, zdolność do dziedziczenia – w chwili śmierci. I tu pojawia się konieczność ponownego powrotu do formalnej podstawy stwierdzenia, że nastąpiła śmierć. W każdym przypadku stwierdzenie tego momentu następuje na podstawie dokumentu, jakim jest akt zgonu. W akcie tym zaś ujawniona zostanie data i godzina śmierci każdego z podmiotów z osobna, co więcej, będzie ona ujawniona zgodnie z przyjętą zasadą administracyjnego podziału świata na strefy czasowe. Jak się wydaje, podział ten przewidziany do celów urzędowych i administracyjnych nie powinien, co do zasady, przeszkadzać prawu spadkowemu w możliwości ustalenia daty i godziny śmierci podmiotów wzajemnie zainteresowanych dziedziczeniem. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe jest określenie sposobu ustalenia daty i godziny śmierci niezależnie od danych ujawnionych w aktach zgonu i przyjęcie pewnego ujednoczonego sposobu mierzenia czasu, niezależnie od administracyjnego podziału świata na strefy czasowe. Pojawia się wobec powyższego pokusa posłużenia się jednolitym sposobem obliczenia czasu i ustalenia chwili śmierci. Jest to zadanie dość trudne, by nie powiedzieć niewykonalne. Ustalenie tzw. „wspólnego czasu” dla obu wydarzeń może polegać np. na wprowadzeniu jednolitej miary czasu. W sytuacjach, w których pewne zdarzenia na świecie mają znaczenie dla innych osób pozostających poza miejscem tego zdarzenia, podaje się niekiedy jako punkt odniesienia czas obowiązujący w miejscu południka 0°, czyli tzw. czas GMT. Innym rozwiązaniem jest oparcie się na fikcji, że oba zdarzenia nastąpiły według czasu obowiązującego w państwie, którego obywatelem jest spadkodawca. Ani jedno, ani drugie rozwiązanie nie wydaje się doskonałe.

Ustalenie, że śmierć i jednego, i drugiego podmiotu nastąpiła według czasu GMT, wprowadza bowiem dodatkowe wątpliwości w zakresie dokonywania wpisów w akcie zgonu. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku akty zgonu musiałyby uwzględniać inną niż rzeczywista godzinę, a niekiedy i datę śmierci spadkodawcy. Mogłoby to wprowadzać w błąd, zwłaszcza w sytuacji kolejnych osób, których śmierć zostałaby stwierdzona w tym samym przedziale czasowym.

W interesującym nas przykładzie należałoby przyjąć, że zarówno śmierć ojca A, jak i śmierć syna B nastąpiły dnia 1 września 2013 r. odpowiednio o godz. 16.00 i 15.50 (GMT).

Dokonanie wpisu w akcie zgonu z powołaniem powyższych dat i godzin zgonu nie odpowiadałoby prawdzie. Powyższe nie ma znaczenia wyłącznie teoretycznego. Należy bowiem brać pod uwagę sytuację innych osób, których śmierć mogłaby nastąpić pomiędzy fikcyjnie ustaloną godz. 15.50 (GMT) a godz. 17.00 czasu polskiego (GMT+1), których pozostawianie przy życiu mogłoby także wpływać na porządek dziedziczenia. Można wszakże wyobrazić sobie sytuację sporządzonego przez ojca A testamentu, w którym powołuje on do dziedziczenia swoją siostrę S, która ginie w wypadku samochodowym w okolicach Olsztyna dnia 1 września 2013 r. o godz. 16.30 czasu polskiego (GMT+1). Przyjęcie fikcji sprowadzającej się do ustalenia chwili otwarcia spadku między A i B do czasu GMT powoduje możliwość dziedziczenia siostry z testamentu, podczas gdy w istocie w chwili otwarcia spadku po A już nie żyła.

Z kolei założenie, że śmierć ojca A i syna B nastąpiła według czasu polskiego, prowadziłoby do ustalenia, że ojciec umarł dnia 1 września 2013 r. o godz. 17.00, zaś syn B o godz. 16.50.

Przyjęcie drugiego z sugerowanych rozwiązań, czyli posłużenia się czasem kraju ojczystego spadkodawców, również pozostaje obarczone sporą dozą niedoskonałych rozstrzygnięć. W pierwszej kolejności dlatego, że dziedziczący po ojcu syn nie musi mieć tego samego co ojciec obywatelstwa, w szczególności nie musi być obywatelem polskim. Po drugie, nawet założenie wspólnego obywatelstwa nie stwarza podstaw do przyjęcia, że śmierć i jednego, i drugiego podmiotu nastąpiła w chwili określonej według czasu polskiego. Po trzecie wreszcie, może wpływać na ustalenie kolejności dziedziczenia w sytuacji innych osób, które zmarłyby wraz z synem B w Australii (np. jego żony).

Jeśli przyjąć, że oba podmioty podlegają prawu polskiemu, zastosowanie znalazłoby przepisy ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego w zakresie uregulowanym w rozdziale 8 obejmującym szczególne wypadki rejestracji stanu cywilnego, w tym także przypadki sporządzenia aktu zgonu poza terytorium RP. I tu problem sprowadzałby się w istocie do ustalenia, czy interesujące nas zdarzenie, jakim jest zgon, który miał miejsce za granicą, został zarejestrowany, czy też niezarejestrowa-

ny w zagranicznych księgach stanu cywilnego. Przepis art. 70 p.a.s.c. stanowi bowiem, że urodzenie, zawarcie małżeństwa lub zgon, które nastąpiły za granicą i nie zostały zarejestrowane w zagranicznych księgach stanu cywilnego, można zarejestrować w polskich księgach stanu cywilnego¹⁸. W interesującej nas sytuacji zastosowanie w tym zakresie znajdzie przepis art. 72 p.a.s.c. Regulacja tam zawarta nie jest jednak szczególnie pomocna, ponieważ ustawodawca przyjmuje jedynie, że w razie istnienia przeszkód dotyczących rejestracji zgonu obywatela polskiego w zagranicznym urzędzie stanu cywilnego, zgłoszenia można dokonać w urzędzie stanu cywilnego w kraju za pośrednictwem konsula lub pełnomocnika. Przepis art. 72 ust. 3 p.a.s.c. stanowi, iż w razie zgłoszenia zgonu, konsul sporządza protokół, w którym wymienia nazwisko i imię (imiona) zmarłego, jego nazwisko rodowe, datę lub rok oraz miejsce urodzenia, **datę i miejsce zgonu**, miejsce zamieszkania, imiona i nazwiska rodowe rodziców oraz przyczynę zgonu. I dalej, w ust. 4 tegoż przepisu, przyjmuje się, że konsul przesyła niezwłocznie treść protokołów do urzędu stanu cywilnego właściwego dla dzielnicy Śródmieście miasta stołecznego Warszawy. Istotny dla dalszych rozważań pozostaje określony w tym zakresie wymóg formalny podania w protokole daty i miejsca zgonu. Wydaje się, że konsul, sporządzając protokół, nie będzie posługiwał się datą i godziną zgonu według czasu obowiązującego w Warszawie, tylko rzeczywistą datą i godziną zgonu określoną administracyjnie według czasu lokalnego. Nie ma zatem podstaw do przyjęcia, że zgon nastąpił według czasu GMT+1, czyli według czasu kraju ojczystego spadkodawcy-obywatela polskiego, który zmarł za granicą. Jak należy sądzić, nie ma także podstaw do tego, by konsul opatrywał protokół stosownymi zastrzeżeniami w zakresie różnicy czasu, w szczególności sugerując kierownikowi urzędu stanu cywilnego w Polsce dokonanie stosownych „przeliczeń”.

Podstaw takich nie stwarza także przepis art. 73 p.a.s.c., który znajdzie zastosowanie do przypadków tzw. transkrypcji (wpisania) do polskich ksiąg stanu cywilnego aktu sporządzonego za granicą. Zgodnie z tym przepisem akt stanu cywilnego sporządzony za granicą może być wpisany do polskich ksiąg stanu cywilnego na wniosek osoby zainteresowanej lub z urzędu. Istota tej instytucji przejawia się w przeniesieniu

¹⁸ Zob. na ten temat J. Gajda, op. cit., s. 737, oraz powołana przez autora literatura; A. Czajkowska, *Postępowanie urzędów stanu cywilnego w przypadkach, gdy fakt urodzenia, małżeństwa lub zgonu nastąpił za granicą*, w: *Obrót prawny z zagranicą w sprawach stanu cywilnego. Konkordat*, Lublin 1997, s. 62.

do polskiego aktu stanu cywilnego aktu, który został sporządzony za granicą¹⁹. Chodzi wyłącznie o wpisanie aktu, który w sposób przewidziany przepisami prawa obcego został sporządzony, nie został zaś ujawniony w polskiej księdze stanu cywilnego. Kierownik urzędu stanu cywilnego dokonujący wpisu (transkrypcji) nie bada zatem ważności aktu zagranicznego ani, jak się wydaje, nie ocenia zdarzeń ujawnionych w zagranicznym akcie, w szczególności nie odnosi ich do takich polskich realiów, jak czas miejscowy. Kierownik urzędu stanu cywilnego przynosi po prostu dane ujawnione w zagranicznym akcie stanu cywilnego do polskiej księgi. Nie podaje także faktu, że zdarzenie nastąpiło w innej strefie czasowej, w szczególności nie przynosi danych z tej strefy. Jeżeli zatem z obcego aktu wynika to, że zdarzenie nastąpiło dnia 2 września 2013 r. o godz. 0.50 w Sydney, i taki akt został sporządzony, kierownik urzędu stanu cywilnego opiera się na dacie i godzinie zgonu ujawnionych w tamtym akcie. Również w tym przypadku kierownik urzędu stanu cywilnego nie dokonuje stosownych „przeliczeń” i nie ujawnia daty i godziny zgonu stosownie do czasu polskiego. Przyjmuje w polskim akcie, iż śmierć miała miejsce dnia 2 września 2013 r. o godz. 0.50 w Sydney.

W literaturze podkreśla się wprawdzie, że akt stanu cywilnego sporządzony w wyniku transkrypcji ma status nieróżniący się od statusu innych aktów stanu cywilnego, jego byt prawny jest samodzielny i oderwany od dalszych losów zagranicznego aktu stanu cywilnego, na podstawie którego został sporządzony, niemniej jednak nie oznacza to dopuszczalności zmiany danych ujawnionych w akcie. Transkrypcję jako rejestrację w polskich księgach stanu cywilnego zgonu zaszłego za granicą przeprowadza się fakultatywnie z urzędu lub na wniosek osoby zainteresowanej na podstawie wypisu aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą przez wpisanie jego treści do polskiej księgi, w wyniku czego powstaje polski akt stanu cywilnego, nieróżniący się pod względem formy, mocy dowodowej oraz mechanizmów korekty od aktów rejestrujących zdarzenia krajowe²⁰.

Wobec powyższego należy poszukać innego sposobu rozwiązania problemu stanowiącego przedmiot prowadzonych rozważań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że oparcie się na danych ujawnionych w aktach stanu cywilnego prowadziłoby do przyjęcia zdolności do dziedziczenia

¹⁹ J. Gajda, op. cit., s. 740.

²⁰ P. Wypych, op. cit.

osoby, która zmarła przed spadkodawcą. Takie założenie godziłoby w przepis prawa materialnego, który art. 4 p.a.s.c. ma jedynie zabezpieczać. Wydaje się, że poza zakresem dopuszczalnych interpretacji pozostaje kwestia zmian w sporządzonych aktach potwierdzających zdarzenie, jakim była śmierć każdej z osób. Stanowisko takie zdaje się korespondować z tezą postanowienia Sądu Najwyższego (SN) z 8 kwietnia 2009 r., w którym sąd przyjął, że przepis art. 4 p.a.s.c. wprowadza wyjątek od ogólnej zasady swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i wyjątek ten musi być przez sąd respektowany w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku. Związanie sądu danymi zapisanymi w akcie stanu cywilnego obejmuje także podstawowe dane dotyczące urodzenia, małżeństwa i zgonu. W przypadku aktu zgonu związanie rozciąga się na dane dotyczące daty i godziny śmierci. Dalej SN potwierdził, że tylko prawidłowo sporządzony akt zgonu może, jako dowód zdarzeń w nim stwierdzonych, korzystać z przewidzianego w art. 4 p.a.s.c. waloru wyłączności. Jednak, co istotne dla dalszych rozważań w analizowanym przez nas przypadku, SN przyjął także, iż zasada wyłączności mocy dowodowej aktu stanu cywilnego nie może być rozumiana krańcowo. Przy czym sąd rozpatrywał nieco inną sprawę, na podstawie której skłonny był zająć stanowisko, że zasadą wyłączności nie należy obejmować danych, które nie zostały włączone do treści prawidłowo sporządzonego aktu zgonu. W opinii SN sąd prowadzący postępowanie spadkowe byłby uprawniony do podjęcia próby ustalenia chwili śmierci, gdyby w aktach zgonów spadkodawcy i potencjalnych spadkobierców była wpisana ta sama data i godzina zgonu²¹.

Stanowisko Sądu Najwyższego stwarza możliwość ustalenia rzeczywistej chwili otwarcia spadku dla każdego ze spadkobierców. Sąd rozpatrujący sprawę spadkową będzie zatem mógł uwzględnić rzeczywisty stan faktyczny, choć stan prawny i stwierdzony w aktach stanu cywilnego moment śmierci pozostanie niepodważalny ze względu na charakter aktu wywieziony z przepisu art. 4 p.a.s.c. Sąd będzie zatem badał, określając porządek dziedziczenia, czy w chwili otwarcia spadku spadkobierca dziedziczący z ustawy jeszcze żył. Posługiwanie się aktem zgonu będzie zatem miało charakter pomocniczy o tyle, że sąd będzie, owszem, zwracał uwagę na fakt, że osoba spadkobiercy w chwili rozpatrywania sprawy spadkowej nie będzie już żyła, niemniej jednak w chwili otwarcia spadku po swoim spadkodawcy pozostawała jeszcze przy życiu.

²¹ Postanowienie SN z 8 IV 2009 r., sygn. V CSK 401/08, LEX nr 511000.

Sporządzanie dokumentów urzędowych, jakimi są akty zgonu, będzie zatem następowało zgodnie z czasem obowiązującym w miejscu sporządzenia aktu, przy czym sąd spadku powinien uwzględnić faktyczną zdolność do dziedziczenia uprawnionego podmiotu. Sąd, stwierdzając nabycie spadku, powinien zatem przyjąć, iż niezależnie od podziału świata na strefy czasowe dokonanego na potrzeby administracyjne, na użytek postępowania spadkowego należy odejść od kryterium administracyjnego, na podstawie którego sporządzono akt zgonu, na rzecz obiektywnego kryterium zdolności prawnej i zdolności do dziedziczenia.

Przyjmując powyższe, sąd uzna, że uprawnionym do dziedziczenia po synu B będzie także jego ojciec A (obok żony i matki), gdyż w chwili otwarcia spadku po B jeszcze żył, zatem przysługiwała mu zdolność do dziedziczenia. Będzie to wprawdzie prowadziło do konieczności ustalenia, że spadkobiercą pozostaje osoba, która według czasu miejscowego zmarła dzień przed spadkodawcą, niemniej jednak w chwili otwarcia spadku pozostawała przy życiu.